

SPORTOWIEC



• 20 LUTEGO 1952 • NR 7 • CENA 1 ZŁ •

W III Ogólnopolskich Harcerskich Igrzyskach Zimowych w Wiśle i Katowicach startowało ponad 900 chłopców i dziewcząt. Na zdjęciu: 10-letnia Urszula Szega z Katowic, utalentowana uczestniczka jazdy szybkiej na lodzie.

Na antenie „Sportowca"

WIEŚCI OLIMPIJSKIE



Stadion Bislett od dnia uroczystego otwarcia Igrzysk 15 b. m. co wieczór jarzył się światłem lamp i reflektorów podczas odbywających się zawodów.

ZATOPEK WZYWA NAS

Rekordzista świata Zatopek, zwrócił się przez radio praskie z apelem do wszystkich sportowców świata, by tegoroczne Igrzyska Olimpijskie stały pod znakiem pokoju.

W swoim apelu znakomity lekkoatleta podkreślił olbrzymie możliwości rozwoju sportu w krajach demokracji ludowej i opiekę państwa nad sportowcami.

Również grupa sportowców i działaczy Francji zwróciła się z wezwaniem do wszystkich sportowców Francji, by sportowcy francuscy poparli wysiłki sportowców Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w walce o pokój. Pod wezwaniem widnieją podpisy gimnastyków — kandydatów na Olimpiadę — Desjour, Galty, Baquet, redaktorów pism sportowych i działaczy sportowych.

HOKEJ NA LODZIE

Rozegrane już trzy serie meczów pozwalają ocenić szanse poszczególnych uczestników na uzyskanie olimpijskich medali i punktowane miejsca.

Prawie nie ulega wątpliwości, że o pierwsze miejsce walczyć będą Kanada i Czechosłowacja. Druga grupa — to USA, Szwecja, Szwajcaria. Trzecia — Niemcy zachodnie, Norwegia, Polska, Finlandia.

Nasza drużyna jak dotąd walczy ze szalonym szczęściem; po honorowej porażce 2:8 z Czechosłowacją przyszło załamanie w dwóch ostatnich tercjach meczu ze Szwecją i ostateczny wynik 1:17 oraz b. dobry mecz ze Szwajcarią 3:6, w którym Polacy w ostatniej tercji pokazali wielką ambicję i naprawdę dobrą grę.

Nasze słabości: — to brak szybkości, słabe nerwy i brak obycia w meczach międzynarodowych. Ostatnie wyniki: Kanada — Finlandia 13:3; Czechosłowacja — Niemcy zach. 6:1; Szwecja — Norwegia 4:2.

Drużyna polska ciągle jeszcze posiada szanse na zdobycie 6 punktowanego miejsca.

NARCIARSTWO
(konkurencje alpejskie)

Sygnalizowana przez nas świetna forma Austriaków: Pravda, Spiess i O. Schneider oraz St. Ericsena i Zeno Colo, znalazła swoje potwierdzenie w slalomie - gigancie oraz zjeździe.

Porażki Francuzów i Szwajcarów nie są niespodzianką. Zawodnicy tych krajów przechodzą wyraźny kryzys.

Nasi zawodnicy wykazali duże postępy. Wynik Roja - Gąsienicy w zjeździe jest najlepszym rezultatem, jaki kiedykolwiek osiągnęli polscy zawodnicy w konkurencjach alpejskich na Olimpiadzie. Roj i Dziedzic należą niewątpliwie obecnie do II-giej klasy światowego zjazdu, przy czym różnice między I a II klasą mierzy się już tylko w sekundach.

Duże postępy wykazały również i nasze zawodniczki. Wynik Grocholskiej w zjeździe — miejsce 13 — różnica 7 sek., dzieląca ją od zwyciężczyni zjazdu doskonałej Austriaczki Trude Jobum — Beiser i pobicie Amerykanki Maed jest potwierdzeniem postępu.

Zjazd wykazał doskonałą formę Austriaczek, pełną porażkę Francuzek (21—29 miejsca), postępy Niemek — Buchwar — dobrą formę Włoszek — Minuzzo — trzecia Upadek Amerykanki Mead zepchnął ją na dalsze miejsce.

KOMBINACJA KLASYCZNA

Jak oczekiwano walka o medale idzie między Skandynawami. Norwedzy i Finowie wydają się najbardziej predystynowani do zdobycia olimpijskich laurów.

Wyniki skoków do kombinacji świadczą o dobrej formie Norwegów — 3 pierwsze miejsca (Slattrik, Sterensen i Gjelten), znakomitego Fina Heiki Hasu — mistrza olimpijskiego z 1948 r.

Wydaje się, że i tym razem zaszczytny tytuł najwszechstronniejszego narciarza świata powędruje do Finlandii.

Dobrą formę wykazał Austriak Eder. Amerykanin Wegeman złamał nogę przy lądowaniu.

ŁYŻWIARSTWO

Zawody w jeździe figurowej przyniosą z pewnością zwycięstwo mistrzyni Europy — Jeanette Altwegy.

JAZDA SZYBKA

Sprint 500 m stał pod znakiem walki Skandynawów z koalicją amerykańską, kanadyjską i japońską.

Zwyciężyli Amerykanie: Henry i Mc. Dermott.

Pierwszy z dłuższych dystansów (5 km) stał pod znakiem rewanżu Skandynawów.

Hjalmar Andersen (Norwegia) ustanowił nowy rekord olimpijski czasem 8:10,6, bijąc dawny rekord Balangreda. Dalsze miejsca zajęli: Holender Bracchman i Skandynawowie.

*

Związek Radziecki zgłosił swe przystąpienie do Międzynarodowej Federacji Wioślarskiej.

Herbert Klein (Niemcy zach.) przepłynął 100 m stylem klasycznym w czasie 1:05,5 — lepszym od oficjalnego rekordu świata.

Ekipa Uniwersytetu Yale przepłynęła sztafetę 4 x 220 yardów st. dow. w czasie 8:29,4 ustalając nowy rekord świata. Poprzedni rekord 8:33,8 należał do ekipy francuskiej.

Mistrzostwo Francji w tenisie na kortach krytych wygrał Nielsen (Dania).

Młodzi lekkoatleci chilijscy osiągnęli kilka dobrych wyników: 18-letni Lagos skoczył wzwyż 1,95,6, 19-letni Carlos Claro przebiegł 110 m. pł. w czasie 14,9.

W mistrzostwach piłkarskich Włoch spotkały się czołowe drużyny Juventus i Lazio. Wygrał Lazio 2:0.

CHA.



Od rana kolejki dojazdowe na miejsca rozgrywanych imprez oblegane były przez tłumy entuzjastów sportów zimowych.



Grocholska (na pierwszym planie) wykazała swą postawą w zjeździe, że „tradycyjna klapa" naszych narciarek jest tylko wynikiem złej dotychczas opieki nad narciarstwem. Jej wynik i Roja to w historii naszego narciarstwa najpiękniejsze bodaj pozycje w zjazdach. Zdjęcie z Oslo w dniu przybycia ekipy.

14 : 6 Polska — CSR

POJEDYNEK KONDYCJI WE WROCŁAWIU

Kasperczak bardzo dobrze taktycznie rozwiązał swą walkę i Majdloch szczególnie w drugiej i trzeciej rundzie zupełnie nie umiał znaleźć odpowiedzi na ataki swego przeciwnika. Kasperczak swą walką wykazał, że jest bliski swej mistrzowskiej formy.

W wadze koguciej Muzlay w pierwszym starciu był wyraźnie lepszy od Polaka, a zwłaszcza górował nad nim szybkością. Pod koniec pierwszej rundy zawodnik czechosłowacki dostaje cios, od którego pęka mu brew, krwawi i zaczyna słabnąć. W rezultacie Woźniak zdobywa niewielką przewagę w drugim i trzecim starciu, co decyduje o jego minimalnym zwycięstwie.

Drogosz nie umiał dostosować się do tak walczącego przeciwnika jak Zachara. Drogosz jest wielkim talentem pięściarskim, ale zasób jego bokserskich umiejętności nie pozwala jeszcze zaliczyć go do klasy mistrzowskiej.

W wadze lekkiej krępy i o silnym ciosie Stehlik pomimo wielkiej ambicji w walce przegrał z Kudłacikiem, który był wyraźnie wszechstronniejszym pięściarzem.

Sadowski rozwiązał swą walkę według klasycznych wzorów. Pierwszą rundę poświęcił na rozpoznanie przeciwnika i bił tylko prostymi. W drugiej ruszył do ataku na wymianę ciosów, którymi Vitovec został zupełnie rozbity.

U Chychły w walce z Kudellą widzieliśmy dobre kontrowe ciosy. Siłę ciosu pokazał on już w pierwszym starciu, posyłając Kudellę ciosem w szczękę na matę. Tylko gong uratował zawodnika czechosłowackiego od wyliczenia.

Musiał walczył z Krocakiem słabiej niż w Poznaniu z Papem. Zupełnie nie miał wyczucia dystansu i niepotrzebnie się pchał.

Nowara stoczył bardzo wyrównaną walkę i Torma musiał zastosować wszystkie swoje sztuczki, aby odnieść bardzo minimalne zwycięstwo. Gdyby Nowara umiał we właściwym momencie z wiarą w siebie bić prawymi prostymi, to wynik tej walki przechyliłby na pewno na swoją korzyść.

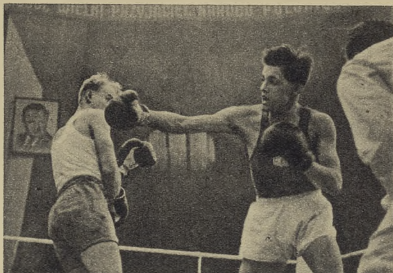
W półciężkiej Grzelak według zgodnej opinii Sztama, Majchrzyckiego i sędziego Neudinga rozegrał jedną z najlepszych walk. Zaimponował on, jak na półciężką wagę, szybkością, walką w zwarciu i ciosami, którymi kończył każdą akcję.

Przeciwnik Gościańskiego, Netuka, od czasu jak go widzieliśmy w Warszawie z drużyną ATK, nabrał szybkości i jest obecnie zupełnie dobrym technicznie bokserem. Natomiast Gościański rozegrał tę walkę przykładowo źle taktycznie.



Wrocławskie spotkanie ustępowało wyraźnie poziomem ostatniemu spotkaniu naszych pięściarzy z Węgrami. Węgrzy swą koronkową techniką zmusili naszych zawodników do szermierki na pięści, a bardzo ambitni czechosłowaccy zawodnicy, bez specjalnych zawiłości technicznych, narzucali naszym zawodnikom twardą i nieustępliwą walkę.

H. Dąbrowski

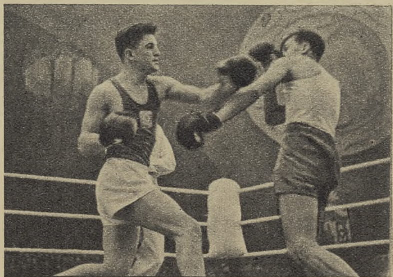


Prawy prosty Majdlocha trafił w powietrze. Kasperczak za ułamek sekundy przejdzie do przeciwnatarcia, by zdecydowanie zwyciężyć (moment z drugiej rundy)

Chychla wręczył już kwiaty Tormie i teraz wymieniają braterski uścisk dłoni.

Zachara rozpoczyna atak w pierwszej rundzie. Nasz wielki talent, Drogosz, zademonstrował w tej walce znów swe wysokie kwalifikacje.

Obsługa fot. Rost.



PRZED WIELKIM WYDARZENIEM W HOLMENKOLLEN

Wielki dzień w Holmenkollen zbliża się. Codziennie elektryczna kolej zawozi do tej słynnej miejscowości setki robotników, którzy pracowicie uwijają się dokoła jedynej na świecie skoczni, świecącej rzadki moment w swym życiu. Codziennie również dziesiątki narciarzy dobijają się o prawo oddania treningowych skoków.

Poważny szok spowodowany wypadkiem Birgera odczuwa się jeszcze wśród skoczków Norwegii. Pierwsze dni po fatalnym skoku wypełnione były wyłącznie rozmowami o Birgerze. W szpitalu przy łóżku wielkiego zawodnika zebrała się elita skoczków.

Jak opowiadają naoczni świadkowie wypadku, Birger wychylił się zanadto do przodu, a dostawszy się w nadzwyczaj silny wir powietrzny spowodowany porywistym wiatrem poleciał w dół jak kamień. Myśleliśmy, że się zabił, ponieważ leżał długi czas zupełnie bez ruchu. Prócz złamania nogi w kostce Ruud uległ wstrząsowi mózgu i przebywać będzie musiał w szpitalu przynajmniej 10 dni.

Norwegia boi się niespodzianek na swej narodowej skoczni, ale święcie wierzy, że tych niespodzianek nie będzie... Próbne galopy na skoczni Hannibala w Kongsbergu, położonym o 100 km na południe od Oslo, upewniły Norwegów, że ich specjalność — skoki — trudne są ciągle jeszcze do naśladowania. Nie brak im również odwagi, co z dumą podkreślają, zaznaczając, że na „Hannibalu" skakali prawie wszyscy zawodnicy, choć zbrakło Amerykanów i Szwajcarów, którzy woleli nie ryzykować przy tak gwałtownym wietrze...

Oslo bardzo emocjonuje się wszystkimi konkurencjami olimpijskimi, jednak nawet najbardziej ciekawy mecz hokejowy czy zjazd nie może równać się z konkursem skoków otwartych, na które też już wszystkie bilety są wyprzedane.

— Patrz, to idzie Arne Hoel — mówi matka na spacerze do swoich kilkuletnich dzieci. On wygra w Holmenkollen, a jeśli nie on, to Falkanger...

— Albo Bergmann, mamusiu — mówi mały Ake i uśmiecha się szeroko spod bujnej, białej czupryny.

Norweska rodzina przejęta jest skokami, a im bliżej do owego dnia, tym nastrój staje się bardziej gorączkowy. Największy autorytet narciarski, właściciel sławnego sklepu Sigmund Ruud, zapewnia, że zwyciężą Norwegowie. W tej chwili sytuacja wśród skoczków norweskich określona jest w sposób następujący. Numer pierwszy to Thorbjörn Falkanger. Na drugim miejscu klasyfikuje się Arne Hoel. Na trzecim Arfinn Bergmann. Na czwartym Halvor Nes.

G. MŁODZIKOWSKI



Mistrz olimpijski z St. Moritz — Hugsted.

TYDZIEŃ W „SPORTOWCU"

Obok międzypaństwowego spotkania bokserskiego Polska — Czechosłowacja, zakończonego zwycięstwem Polaków 14:6, największymi wydarzeniami sportowymi w kraju były narciarskie mistrzostwa Polski juniorów, finały o pływacki Puchar Miast oraz finały o Puchar Polski w siatkówce kobiet.

Narciarskie mistrzostwa Polski juniorów w Krynicy, w których startowało ponad 100 zawodników i zawodniczek, wykazały dobre przygotowanie kondycyjne i techniczne naszych młodych narciarzy.

Finałowe spotkanie pływackie o Puchar Miast rozegrane między reprezentacjami Katowic, Warszawy i Poznania na pływalni AWF, przyniosło w punktacji ogólnej zwycięstwo Katowicom 292 pkt. przed Warszawą 270 pkt. i Poznaniem 134 pkt. W czasie zawodów Dzikówna, startując na 400 m st. dow., pobiła rekord Polski na dystansie 300 m — wynikiem 4:18,3.

Ostatnie rozgrywki finałowe o Puchar Polski w siatkówce kobiet zakończyły się w klasyfikacji ogólnej zwycięstwem Kolejarza (Gdańsk) — 3 pkt. Na dalszych miejscach znalazły się drużyny: Unii (Łódź) 2 pkt., AZS (Warszawa) 1 pkt. i Spójni (Warszawa) 1 pkt.

Spotkania o mistrzostwo Ligi w koszykówce mężczyzn nie przyniosły żadnych niespodzianek. W tabeli na pierwszym miejscu znajduje się nadal Spójnia (Łódź) — 14 pkt. przed Gwardią (Kraków) 10 pkt. i CWKS 8 pkt.

RADZIECCY TRENERZY



— Jakie Waszym zdaniem są w tej chwili błędy w naszym zespole, nad usunięciem których nasi trenerzy powinni pracować? — zapytaliśmy radzieckich trenerów Tarasowa, Jegorowa i Nowochrennowa.

— Wpływają one bardzo poważnie na obniżenie i nierówną formę waszej drużyny — brzmiała odpowiedź.

— Przede wszystkim niedostateczna współpraca obrońców z napastnikami i odwrotnie, co powoduje luki między tymi liniami, a kończy się bramkami. Dalej wadliwa jazda w kierunku bramki przeciwnika — na wprost, którą stosują wasi za-

Bramkarz szwedzki Svensson bardzo często był w akcji podczas spotkania z CSR.

NARCIARSTWO NA OLIMPIADACH

	Bieg 18 km		Bieg 50 km		Kombinacja norweska		Skoki	
Chamonix 1924	Haug N	1.14.31	Haug N	3.44.32	Haug N	453.40	Tullin Thams N	227.50
	Groettumsbraaten N	1.15.51	Stroemstad N	3.46.23	Stroemstad N	437.25	Bonna N	224.25
	Niku F	1.16.26	Groettumsbraaten N	3.47.46	Groettumsbraaten N	428.50	Haug N	216.00
St. Moritz 1928	Groettumsbraaten N	1.37.01	Hedlund Szw.	4.52.03	Groettumsbraaten N	428.00	Andersen N	230.50
	Hegge N	1.39.01	Jonsson Szw.	5.05.30	Vinjarengen N	367.30	S. Ruud N	222.50
	Oedegaard N	1.40.11	Andersson Szw.	5.05.46	Snersrud N	360.50	Porkert Cz.	215.25
Lake Placid 1932	Utterstroem Szw.	1.23.07	Saarinen F	4.28.00	Groettumsbraaten N	446.00	B. Ruud N	228.1
	Vikstroem Szw.	1.25.07	Liikkanen F	4.28.20	Stenen N	436.05	Beck N	227.0
	Saarinen F	1.25.24	Rustandstuen N	4.31.53	Vinjarengen N	434.60	Wahlberg N	219.5
Garmisch-Partenkirchen 1936	Larsson Szw.	1.14.38	Viklund Szw.	3.30.11	Hagen N	430.3	B. Ruud N	232.0
	Hagen N	1.15.33	Vikstroem Szw.	3.33.20	Hoffsbakken N	419.8	Eriksson Szw.	230.5
	Niemi F	1.16.59	Englund Szw.	3.35.50	Brodahl N	408.1	Andersen N	228.9
St. Moritz 1948	Lundstroem Szw.	1.13.50	Karlsson Szw.	3.47.48	Hasu F	448.80	Hugsted N	228.1
	Oestensson Szw.	1.14.22	Eriksson Szw.	3.52.20	Huhtala F	433.65	B. Ruud N	226.6
	Eriksson Szw.	1.16.06	Vanninen F	3.57.28	Israelsson Szw.	433.40	Schjelderup N	225.1

	Kombinacja alpejska kobiet		Kombinacja alpejska mężczyzn		Sztafeta 4 x 10 km	
Garmisch-Partenkirchen 1936	Cranz Nm.	97.06	Pfnuer Nm.	99.25	Finlandia	2.41.33
	Grassegger Nm.	95.26	Lantschner Nm.	96.25	Norwegia	2.41.39
	Schou Nilsen	93.48	Allais Fr.	94.69	Szwecja	2.43.03
St. Moritz 1948	Beiser A	6.58	Oreiller Fr.	3.27	Szwecja	2.32.08
	Frazer USA	6.95	Molitor S.	6.44	Finlandia	2.41.06
	Mahringer A	7.04	Couttet Fr.	6.95	Norwegia	2.44.33

	Zjazd kobiet		Zjazd mężczyzn		Slalom kobiet		Slalom mężczyzn	
St. Moritz 1948	Schlunegger S	2.28.3	Oreiller Fr.	2.55.4	Frazer USA	117.2	Reinalter S	130.3
	Beiser A	2.29.1	Gabl A	2.59.4	Meyer S	117.7	Couttet Fr.	130.8
	Hammerer A	2.30.2	Molitor S	3.00.3	Mahringer A	118.0	Oreiller Fr.	132.8

SKRÓTY: A — Austria, B — Belgia, Cz. — Czechosłowacja, F — Finlandia, Fr. — Francja, K. — Kanada, N — Norwegia, Nm. — Niemcy, S — Szwajcaria, Szw. — Szwecja, USA — Stany Zjednoczone Ameryki, W — Węgry, WBr. — Wielka Brytania.

O NASZYCH HOKEISTACH

wodnicy, a polegająca na niepotrzebnej przekładance w prawo i w lewo, gdy kilka drobnych posunięć tzw. „choinką" daleko szybciej rozwiązuje sprawę. Następnie wadliwa pozycja ciała w czasie jazdy i w grze, wyrażająca się w postawie stojącej, gdy lekkie pochylenie ciała w przód oraz odpowiednio zgięte kolana — dają lepszą stabilizację gracza na lodzie. Również niepotrzebne jest stosowanie zbyt silnych podań, trudnych do przyjęcia przez współpartnera — w wyniku czego zawodnik traci niepotrzebnie czas na przyjęcie takiego podania. Poza tym nerwowa, a więc niezrównoważona psychicznie postawa waszych zawodników pod bramką własną jak i przeciwnika w wyniku czego popełnia się szkolne błędy taktyczne: wreszcie odpowiednie wychowanie, względnie wyeliminowanie zawodników tego typu, którym wyrastają rogi z tytułu dobrej pozycji w zespole, a takich również i w waszym zespole zdążyliśmy zauważyć.

Dziękujemy uprzejmie za tak wyczerpującą ocenę naszej drużyny. Pozwoli nam to na stosowanie właściwych metod dla usunięcia tych niedomagań.

— A jaka jest Wasza opinia o spotkaniach Czechosłowaków ze Szwedami?

Oceniając grę Czechosłowaków ze Szwedami, Tarasow stwierdza wyraźne i pewne zwycięstwo CSR w pierwszym meczu, które bramkowo powinno być wyższe— gdyby nie doskonała gra bramkarza szwedzkiego Svenssona. Słabszą pozycję Czechosłowaków w drugim spotkaniu składa na karb przede wszystkim nieracjonalnego przygotowania drużyny, której trenerzy zaaplikowali — idąc nie wiadomo czemu za przykładem Szwedów — ciężki, prawie godzinny trening w dniu spotkania, co niewątpliwie zaważyło bardzo poważnie na wyniku.

Poza tym zawodnicy CSR usiłowali indywidualnie forsować bramkę doskonale broniącego Svenssona, zamiast grać kolektywnie, co przy dobrze kryjącej i twardej obronie szwedzkiej nie mogło przynieść dużego cyfrowo wyniku. Nawiasem mówiąc, Tarasow zalicza Svenssona do najlepszych zawodników grających na tej pozycji w Europie.

JERZY ZARZYCKI



Zeno Colo

James Couttet

Dziś kto, COUTTET czy COLO?

Prasa sportowa Włoch, pisząc o udziale swoich mistrzów narciarskich w Olimpiadzie Zimowej w Oslo, zastanawia się nad kandydatami do lauru olimpijskiego, nad Zeno Colo a James Couttet, rywalami starej gwardii.

Nikt bardziej od nich nie ma prawa do medalu olimpijskiego i nikt bardziej od nich nie dąży do tego z taką swoistą zaciętością. Obaj są opromienieni sławą swoich wyczynów, posiadają nazwiska znane wszędzie. Colo i Couttet mają nieco powyżej trzydziestki; osiągnęli skalę wartości światowych: zwycięzców z Alberg-Kandahar.

Colo ma absolutną wyższość w szybkości (160 km/godz na Piccolo Cervino), Couttet — autor książki, która w technice zjazdu, stworzyła nową szkołę narciarstwa.

Obaj doszli do szczytu sławy, ich domy to prawdziwe muzea pucharów i odznaczeń. Każdy z nich pobił nie mniej niż 20 rekordów na szlakach zjazdowych, a jednak Olimpiady ich zawiody.

Couttet w St. Moritz w roku 1948 — 13 miejsce w biegu i drugie w slalomie. Colo, po straszliwym upadku na tymże zjeździe na Murze Czarownic, pragnąc rewanżu w slalomie, musiał zadowolić się goryczą 14 miejsca w klasyfikacji.

A teraz? Starzy konkurenci prawie wszyscy usunęli się ze sceny — poszli w stan spoczynku: Lacroix — ongiś „cudowne dziecko", Jean Pazzi i Huertas— to ludzie, którzy nie niepokoją już przeciwników. Oreiller — gorąca i szalona natura, zdemoralizowany firmami, które reklamował, mimo lauru olimpijskiego został usunięty do lamusa. Wprawdzie zwyciężył na Olimpiadzie i zdobył sławę, lecz potem już nic nie zrobił. Teraz, gdy Chierroni wycofał się ze sceny, gdy „czerwony diabeł" Eugenio Monti skręcił fatalnie kostkę, nie pozostał nikt, kto mógłby dotrzymać placu Zeno Colo.

Oczywiście narciarze Lacedelli, Gartner i inni są doskonali, nie mniej już niejedna Olimpiada była świadkiem upadku arcymistrzów.

Colo i Couttet wiedzą o tym, poddają się urokowi i mają tremę. Ta trema będzie ustokrotniona w chwili, gdy sędzia będzie liczył minuty dzielące ich od rzucenia się w dół.

Ci rywale będą wiedzieli, że najmniejsza nieuwaga na jednym z 20-tu czy 30-tu zakrętów, strata ułamka sekundy może zniszczyć i pokrzyżować wszystko.

Jeżeli zwycięży ktoś trzeci, np. Austriak Pravda — jeszcze pół biedy, ale straszne byłoby dla Couttet, gdyby zwyciężył .. Colo, a dla Colo, gdyby zwyciężył Couttet. Jest to ich ostatnia wielka bitwa, po której Pindar na pewno zaśpiewałby hymn zwycięstwa ...

Bo walka tych dwu konkurentów jest typowa dla wychowanków sportu kapitalistycznego. Niech zwycięży ktokolwiek byle nie on — myślą obaj.

ERIC.



Ten może ich pogodzić — [redacted] Stein Ericsen.

FAWORYCI NIE ZOSTALI NA LODZIE


Jajszczukowa i Sojka (Stal).

(Korespondencja własna)

SĘDZIA, ZAWODNIK, WIDZOWIE...

To przestaje być już zabawne. Przed każdymi zawodami łyżwiarskimi — perypetie z pogodą.
— Będzie mróz? nie będzie? — oto pytanie, które zawsze nas dręczy.
— Jesteśmy zupełnie bezradni. W rezultacie — przy maksimum dobrej woli ze strony organizatorów, odporności zawodników i minimum przychylności aury — zawody są przeprowadzone.
— Czy w warunkach właściwych?
—Nie.
Odbija się to oczywiście na jeździe, co w konsekwencji wytwarza krzywdzącą opinię, że „słabą mają szkołę nasi łyżwiarze".

MISTRZOWIE

Faworyci tegorocznych mistrzostw Polski w jeździe figurowej na łyżwach nie zawiedli. Anna Bursche - Lindnerowa (CWKS) po raz czwarty zdobyła zaszczytny tytuł mistrzowski, a Leon Osadnik przejął go od Karola Sojki (Stal). W konkurencji par Ślązacy Jajszczukowa — Sojka zwyciężyli, co zresztą było do przewidzenia, ponieważ poziom pozostałych par był znacznie niższy.

SĘDZIA PAŃSTWOWY IWASIEWICZ:

— Pocieszającym objawem tegorocznych mistrzostw Polski jest podniesienie się poziomu narybku łyżwiarskiego, który dorównuje już średniej klasie seniorów. Należy przypuszczać, że już w przyszłym roku juniorzy zaatakują z powodzeniem rutynowanych zawodników.

Postępy bardziej widoczne są w jeździe dowolnej, w szkolnej już gorzej, na co niewątpliwie wpłynęły ciężkie warunki, w jakich przebiegają treningi nawet na jedynym sztucznym lodowisku w Katowicach, gdzie „figurowcy" są traktowani „po macoszemu".

Na specjalne wyróżnienie zasługuje Osadnik, który zademonstrował program jazdy dowolnej niewiele odbiegający od dobrej klasy międzynarodowej. Utalentowana 13-letnia Basia Jankowska dysponuje bogatym programem zbliżonym do klasy mistrzowskiej, jednak błędy, które posiada, szczególnie w jeździe szkolnej, winny stać się zasadniczą troską trenerów Zrzeszenia Stal. Obok tej młodziutkiej zawodniczki wyróżnić należy jej starszą koleżankę klubową Janinę Jajszczukową, która w mistrzostwach poważnie zagroziła dotychczas nie pokonanej parze łyżwiarek CKWS Bursche i Dąbrowskiej.

ZAWODNICZKA — HANNA DĄBROWSKA

— Z wyników uzyskanych przeze mnie na tegorocznych mistrzostwach nie jestem zadowolona. Marzeniem moim jest zdobycie przodownictwa. Niestety, mimo pracy tak w okresie letnim jak i w czasie treningów na lodzie (może zbyt często przerywanych ze względu na brak lodu), nie wykazałam swych możliwości. Szkołę pojechałam dobrze a „zawaliłam" dowolną. Pierwszy nieudany skok speszył mnie. Dziś, kiedy to analizuję, dochodzę do wniosku że przede wszystkim muszę popracować nad odpowiednim przygotowaniem psychicznym do zawodów. Nerwy u sportowca mają równe znaczenie jak i umiejętność.

Cieszę się, że nasi koledzy i to ci najmłodsi zrobili postępy. Zaczynają rozumieć, że jazda figurowa na łyżwach nie polega tylko na piruetach czy skokach, ale na estetyce ruchu i zsynchronizowaniu go z muzyką. Aby postępy były jeszcze wyraźniejsze system szkolenia musi ulec ujednoliceniu.

WIDZOWIE

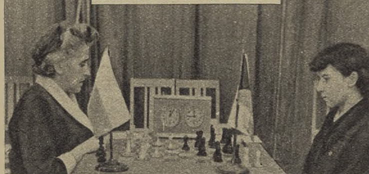
Było ich przeszło trzy tysiące. Szczelnie wypełnili trybuny. Żywo oklaskiwali ewolucje łyżwiarzy. Gorąco protestowali przeciw zbyt niskim (jak im się wydawało) ocenom sędziowskim. Na ogół podobało im się. Na drugi dzień ożywionym dyskusjom nie było końca. Dyskutowano wszędzie — w domach wczasowych, w „Europejskiej", w sklepie, na poczcie. A my łyżwiarze cieszyliśmy się, że sport nasz staje się popularny.

KRYSTYNA WOLSKA


Bursche-Lindnerowa (CWKS).

Osadnik (Stal).

NA CZECHOSŁOWACKIEJ SZACHOWNICY


Wicemistrzyni Polski Hermanowa w czasie jednej z rozgrywek z reprezentantką Czechosłowacji Gryszkową-Bielską.

W okresie przed pierwszą wojną światową do czołówki arcymistrzów należał Czechosłowak O. Duras, zwycięzca wielu międzynarodowych turniejów szachowych. W okresie międzywojennym odnosili liczne sukcesy arcymistrzowie R. Reti i S. Flohr.

Ale prawdziwie masowy ruch rozpoczął się dopiero po ostatniej wojnie. Powstały liczne sekcje szachowe w ośrodkach pracy i tysiące szachistów bierze dziś udział w imprezach szachowych. Obecnie Czechosłowacja dysponuje zespołem silnych mistrzów, brak im natomiast arcymistrza.

PACHMAN, FOLTYS, KOTTNAUER

Najstarszym spośród nich jest J. Foltys, znany z turniejów w Podiebradach, zwycięzca memoriału Schlechtera we Wiedniu, zdobywca nagrody w silnym turnieju w Szczawnie-Zdroju. Pachman jest może obecnie najbardziej znanym czechosłowackim zawodnikiem. Odniósł on wiele zwycięstw na arenie międzynarodowej, dość wspomnieć jego ostatnie dwa zwycięstwa: I nagrodę w Bukareszcie w roku 1950 i I nagrodę w turnieju strefowym w Mariańskich Łaźniach. Pachman wraz z Foltysem zakwalifikowali się do dalszych rozgrywek o mistrzostwo świata.

KOTTNAUER MISTRZEM PRAGI

W ostatnim turnieju o tytuł mistrza Pragi wzięło udział zaledwie 12 zawodników, ale nie brakło nikogo z wybitniejszych mistrzów poza Foltysem. Od pierwszych rund objął prowadzenie mistrz Kottnauer, który nie zagrożony zdobył I nagrodę i puchar prezydenta miasta, uzyskując 7½ p. 5 wygranych, 5 remis i tylko jedna przegrana z młodym mistrzem Filipem. Jest to jeden z poważniejszych wyników Kottnauera.

Drugą nagrodę zdobył dr Filip, 7 p. jeden z najmłodszych zawodników i nadzieja czechosłowackich szachów.

Dalsze 4 nagrody zdobyła spółka, składająca się z rutynowanych mistrzów: a to Pachman, Zita, Sajtar i Ujtelky po 6¾ p. Wynik Pachmana jest małą sensacją, liczono się bowiem z tym, że uplasuje się na lepszym miejscu. Pachman przegrał tylko jed-

PRZED OLIMPIJSKĄ PLANSZĄ

Szermierze zgrupowani przed wyjazdem do Budapesztu ćwiczą w Akademii Wychowania Fizycznego.

Treningi pod kierunkiem mjr Keveya prowadzą polscy trenerzy: Czepionka, Wójcicki, Fokt, Friedrich i Sobik.

Z zawodników na A. W. F. przebywają — z Gwardii: Nawrocka, Szrejder, Grodner, Pawłowski; z CWKS: Twardokęs, A. Przeździecki; ze Stali: Włodarczykowa, Nawrocki, Rydz, Kuszewski; z Górnika: Pawlas, Borucki; z Budowlanych: Zb. Przeździecki, L. Suski, Czajkowski, Zabłocki.

Wspaniały atak rzutem Zabłockiego. Takim właśnie rzutem nasz młody zawodnik pokonał mistrza świata i mistrza olimpijskiego Węgra Gerevicha.

Ela! Ela! Z daleka, przez drzwi, wiodące do wielkiej sali sportowej A.W.F., dobiegają nas bojowe okrzyki atakujących szermierzy. Rozrzuceni parami na przestrzeni 60 m ćwiczą atak i obronę. Atak rzutem i wypadem, obronę i natychmiastowe przejście do odpowiedzi rzutem. Trening prowadzi mjr Kevey, niegdyś znakomity zawodnik węgierski, dziś trener i to jeden z najlepszych.

Mjr Kevey podczas swojego długiego pobytu w Polsce nauczył się już doskonale naszego języka i nawet „gniewa się" po polsku. Właśnie w tej chwili jest u Keveya na klindze młody 19-letni zawodnik — Kuszewski. Trenuje on atak rzutem. W momencie ataku, gdy wyciągnięty jak struna leci w powietrzu, Kevey błyskawicznym ruchem dłoni zmienia położenie swej klingi, mija floret przeciwnika i trafia go w pierś. A potem zrywa maskę, odwraca się i mówi:

— No tak, polski temperament, ale to nie jest rzut. Klinga, maska i kosz (ochrona dłoni w miejscu, gdzie klinga przechodzi w rękojeść) to powinny być jedyne miejsca, w które można cię trafić. A ty w rzucie odsłaniasz pierś.

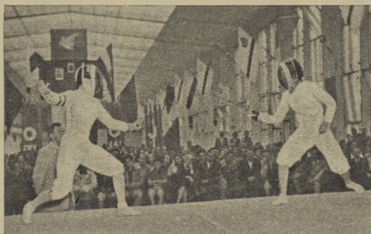
Należy dodać, że pole trafień we florecie ograniczone jest linią bioder i ramion.

— No jeszcze raz — dodaje Kevey — o, teraz dobrze!

Jeszcze jeden atak, teraz na klindze jest Pawłowski i mjr Kevey zdejmuje maskę:

— Bardzo dobrze, bardzo dobrze. Tak masz atakować na Olimpiadzie.

Z daleka przyglądają się Szrejder, Nawrocka, Włodarczykowa, Twardokęs.



Na planszy walczą: Mistrzyni świata Węgierka Ilona Elek (na lewo) i mistrzyni Polski Nawrocka. W tej walce zwyciężyła Elek stosunkiem trafień 4 do 1.



Prawda, że warto oglądać taką walkę? A kto z nich jest lepszy? Trudno powiedzieć. W tej chwili Zabłocki trafia Twardokęsa.

Kevey ma rację, bo przecież i ten obóz i wyjazd do Budapesztu na cały miesiąc wspólnych treningów z zawodnikami węgierskimi ma na celu przygotowanie naszej czołówki do startu na Olimpiadzie.

Na obozie treningowym A.W.F. mamy zgrupowanych prawie wszystkich naszych najlepszych szermierzy. Zjechali się oni z całej Polski.

— Co cechuje naszą czołówkę?

— Dwie rzeczy: młodość i szybkość — i o tym właśnie rozmawiamy z mjr Keveyem.

— Tak — mówi major — Polacy mają obecnie najlepszy atak rzutem na świecie!

Bardzo przyjemnie jest usłyszeć takie słowa z ust Keveya, zawodnika, który walczył na wszystkich chyba planszach świata, a przede wszystkim z ust znakomitego trenera.

— Majorze, zdaje mi się, że nasi zawodnicy walczą z dużo większej odległości niż wszyscy szermierze zagraniczni — rzucam moje spostrzeżenie.

— Tak, właśnie na tym polega moja szkoła, mój system. W ten sposób trudniej jest przeciwnikowi trafić naszego zawodnika — dodaje Kevey.

W tym momencie przypominam mi się stara dykteryjka, którą opowiadam majorowi.

„W dawnych czasach kiedy „szlachetkowie" szabelką wymierzali sobie im tylko wygodną sprawiedliwość, żyli dwaj ludzie. Jeden rębajło, zabijaka i chuligan, a drugi człowiek spokojny i mądry. Zabijaka, któremu nie podobał się jego spokojny sąsiad, zdecydował się go pozbyć. Posłał więc, jak to było wówczas w zwyczaju, sekundantów i wyzwał go na pojedynek. Mądry gospodarz przyjął „braci szlachtę" bardzo grzecznie i gdy wysłuchał sprawy, powiedział:

— Zgoda, ale mnie jako wyzwanemu przysługuje prawo wyboru broni. Otóż zgadzam się na szable.

Uśmiechnęli się posłowie chuligana, wiedząc jakim to zawołanym szermierzem jest ich mocodawca, i widzieli już przed sobą oczami wyobraźni trupa gospodarza. Gdy już byli za drzwiami, mądry gospodarz dorzucił:

— Chciałbym tylko dodać, że odległość podczas pojedynku nie może być mniejsza niż 30 łokci.

A gdy skonfundowali się, dorzucił zamykając za nimi bramę:

— I jeszcze jedno, nie wolno pod groźbą infamii rzucać szablą".

— Bardzo dobra anegdotka — powiedział śmiejąc się Kevey.

Właśnie przez ten stale utrzymywany przez naszych zawodników dystans chcę utrudnić naszym przeciwnikom zaskoczenie natarciem, a jednocześnie wygrywamy w ten sposób główny nasz atut — młodość i szybkość naszych szermierzy — ich wspaniały atak rzutem.

To, że polska szermierka znajduje się na dobrej drodze, potwierdza sukces jaki odnieśliśmy ze znakomitymi Węgrami.

Prawdziwym triumfem szkoły Keveya było pokonanie przez młodego Zabłockiego mistrza świata i mistrza olimpijskiego Gerewicha, a przez Pawłowskiego wicemistrza świata i zwycięzcę ostatniego międzynarodowego turnieju w Brukseli Kovacsa.

Nasza drużyna szermiercza wkracza obecnie w okres intensywnego treningu, przygotowując się do wyjazdu na Węgry i na Olimpiadę.

T. WIEL

---

ną partię z Zitą, ale 7 nierozegranych były zbyt dużym obciążeniem przy krótkim turnieju.

Kolejność dalszych zawodników była następująca: Opocensky 5½, Podgorny 5, Pithart 4½, Alster 4, Stulik 3½ i Fichtl 3 p.

Mistrzostwa drużynowe w grze błyskawicznej są ulubioną formą propagandy szachowej i w Pradze corocznie odbywają się takie rozgrywki. W ostatnim turnieju wzięło udział 94 drużyny, liczące po 10 zawodników, czyli blisko tysiąc uczestników, co świadczy o niezwykłej popularności imprezy. Drużyny grały w czterech klasach. W pierwszej walczącej o tytuł mistrza stolicy brało udział 13 drużyn. Zwycięstwo odniosła drużyna Dynamo z Pragi.

ELIMINACJE I TURNIEJE

Eliminacje do indywidualnych mistrzostw kraju mają tę zaletę, że dopuszczają licznych zawodników, co pozwala na wyłowienie obiecujących zapowiedzi i talentów. Obecnie rozgrywa się trzeci etap ćwierćfinałowy.

W małych turniejach lokalnych gra po dwu lub trzech mistrzów, dając sposobność rozegrania silnym zawodnikom danego okręgu kilku poważniejszych partii. Taki turniej był rozegrany w małej miejscowości Nowe Wczelici. Zwyciężyli, jak było do przewidzenia mistrzowie Pithart i Stulik po 6 p. Dalsza kolejność była taka: Kabes i Musil po 4, Polak 3½, Fischer 2½, Kolar 2 i Polasek 0.

Dużą rolę propagandową spełniają również simultany, czyli pokazy gry jednoczesnej z wieloma zawodnikami. Czescy mistrzowie często dają takie pokazy, szczególnie na prowincji. I tak mamy do zanotowania szereg pokazów, jakie dał mistrz Kottnauer, uzyskując dobre wyniki, jak np. w Prostejowie + 39 = 5-6, czyli 39 wygranych, pięć remis i 6 przegranych. W Przerowie wynik był słabszy — + 23 = 8-6. Poza tym dawali seanse gry jednoczesnej Opocensky, Podgorny, Pithart, Louma.

M. WRÓBEL

REPORTAŻ SPECJALNEGO WYSŁANNIKA

Z MŁODZIEŻĄ NA ŚNIEŻNEJ I LODOWEJ FALI WISŁY



Kim Hak-Ra, który przybył na Igrzyska w grupie dzieci koreańskich przebywających w Ciechanowie, czuje się tu doskonale.



Flaga poszła w górę. Koreańczyk Kim Czion-Szik i czechosłowacka harcerka Kamerowa będą walczyli jak tysiące ich polskich kolegów i koleżanek o pokój dla wszystkich dzieci świata.



W Warszawie trudno jest trenować slalom, jednak nie możemy być gorsi. — Ambicja i odwaga narciarzy stolicy pomogła im w zajęciu 3 miejsca w punktacji wojewódzkiej.

Wtulona w malownicze góry beskidzkie Wisła ciągnie się na przestrzeni kilkunastu kilometrów wzdłuż doliny Białej Wiselki. Łagodnie opadające, choć wysokie, zbocza górskie obudowane w pobliżu szosy wygodnymi, nowoczesnymi domami są doskonałym terenem ćwiczebnym i turystycznym dla narciarzy o różnych stopniach zaawansowania.

CZUWAJ!

W przeddzień wielkiego dziecięcego święta Wisła włożyła szaty godowe i czekała — strojna w światła, flagi i harcerskie proporce.

Kiedy blisko tysiąc kolorowych krasnalków uzbrojonych w plecaki i narty i obnoszących dumnie swoje barwy drużynowe wysypało się na szeroki wiślański gościniec, rozśpiewała się dolina dziecięcym głosem, harcerską trąbką i werblem — i zaniosła gorom hen, daleko... gromkie harcerskie „Czuwaj".

Tym razem spotkały się na Igrzyskach dzieci ze wszystkich okręgów Polski, a więc do próby sprawności sportowej na śniegu stanęli także „wybrzeżanie" i „olsztyniacy", którzy wprawdzie na trasie slalomu nie mogą stanąć do równej walki z Krakowem czy Śląskiem, ale za to są w stanie zrewanżować im się na zimowym torze przeszkód i w grach harcerskich.

PRZYDAŁOBY SIĘ DOROSŁYM...

Inne tu obowiązują zasady punktacji, bo o inny niż dotąd typ sportu i sportowca nam chodzi. Igrzyska odbywały się pod hasłem „Harcerz dobrze się uczy i zaprawia siły do pracy i obrony"; każdy ich uczestnik jest więc nie tylko sportowcem, ale i dobrym uczniem oraz wyróżniającym się swoją postawą w drużynie — harcerzem.

W punktowaniu wyników w zawodach brało się pod uwagę wyniki w nauce, przyjmując zasadę: jedna trójka — 3 punkty ujemne, 1 czwórka — 1 punkt odliczony. Oceny niedostateczne wykluczały udział w Igrzyskach.

Najlepszym sprawdzianem kwalifikacji wymaganych od harcerza jest bieg patrolowy z przeszkodami.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI

Wytyczona na odcinku 2½ kilometrowym trasa biegu patrolowego z przeszkodami wymagała od młodych zawodników nie tylko kondycji i sprawności, ale także umiejętności poruszania się w terenie, znajomości znaków sygnalizacyjnych, a przede wszystkim — zespołowości.

Na starcie — 376 chłopców i dziewcząt.

Za sprawne wykonanie zadań w czasie biegu odpowiada cały patrol. Ostatecznie w punktacji wojewódzkiej 3 pierwsze miejsca zajęły Katowice, Kraków i Wrocław. Przypadkowe często dobranie zespołów było wprawdzie powodem uzyskiwania gorszych czasów przez dobrych zawodników, ale za to konkurencja ta była doskonałym egzaminem dojrzałości zespołowej.

I tu — niespodzianka: ambicja osobista musiała widocznie ponieść starszych, gdyż pozwolili się zdystansować pod względem solidarności koleżeńskiej i dyscypliny najmłodszym chłopcom. (Brawo wrocławski zespół chłopięcy nr 3, który wziął słabszego do środka i ostatecznie zdobył III miejsce!)

W obecności wszystkich chyba Wiślan, wczasowiczów i gości z okolicznych wsi rozegrała się tradycyjna już walka narciarska pomiędzy okręgiem krakowskim i śląskim. Lokalny patriotyzm okręgowy rozgrzał młode głowy, podwoił doping i entuzjazm.

Katowiczankom wydłużyły się nosy, gdy zwyciężył Kraków. Oblepione jeszcze śniegiem, w którym dokonywały przedziwnych ewolucji w bramkach slalomu, spoglądały nielaskawie na kręte linie chorągiewek.

— To co tu widzimy, to jeszcze szczeniak — usłyszeliśmy głos zawodniczki, której się nie powiodło — zobaczymy jutro na Torkacie...

Rzeczywiście na Torkacie zobaczyliśmy również kilkanaście młodziutkich talentów.

SZKOŁA MISTRZÓW

Fakt, że zeszłoroczny zwycięski patrol dziewczęcy zajął w tym roku dobre miejsce w slalomie w punktacji indywidualnej — nie jest przypadkiem. Wszystkie trzy Wiślanki: Pustowczanka, Jaworska i Czyż są już dziś juniorkami LZS i ambicje ich sięgają daleko.

Założenie, że „wszystkie dzieci startują" zgromadziło na eliminacjach drużynowych i wojewódzkich przeszło dwa razy więcej dzieci niż w roku ubiegłym i proporcjonalnie rośnie zainteresowanie i ambicja sportowa. Szkoda, że moment ten nie został należycie wyzyskany przez niektóre okręgi. Wyraźny brak treningu u reprezentantów okręgów „nizinnych" nie zawsze da się wytłumaczyć warunkami terenowymi i atmosferycznymi. Tym bardziej, że śnieg w tym roku dopisał wszędzie i „terenowo poszkodowani" mogli się popisać w biegu narciarskim, w którym oddali jednak pierwszeństwo okręgom krakowskiemu i śląskiemu.

Nagrody — dobrze pomyślane. Oprócz wyróżnień indywidualnych i proporców przechodnich dla zwycięskich drużyn, specjalna nagroda dla okręgu o największym zapleczu sportowców... i akordeon dla harcerza z drużyny najbardziej rozśpiewanej.

MARIA SKROCZYŃSKA

JERZY DEBISZ MÓWI O PROJEKCIE KONSTYTUCJI



W czasach mojego dzieciństwa często mówiło się o bezrobociu, a słowo redukcja zawsze straszyło mój dom i dlatego tak mocno wbiło mi się w pamięć — mówi mistrz Polski w boksie Debisz.

Projekt Konstytucji ogłoszono, gdy już nie ma w Polsce Ludowej bezrobocia i gdy każdy obywatel ma zapewnioną pracę. I teraz właśnie przypomniałem sobie mój dom z lat mego dzieciństwa i zrozumiałem, jak wielkie jest prawo do pracy zagwarantowane przez Konstytucję.

Tym bardziej jest ono dla mnie ważne, że w tej chwili odbywam służbę wojskową i nie potrzebuję martwić się o pracę, gdy wrócę do cywila.

Jeżeli jeszcze dodam, że projekt Konstytucji zapewnia i mnie i moim kolegom uprawianie tak bardzo ulubionego sportu, to w sercu mym rośnie wdzięczność dla mojej ludowej ojczyzny. Dla jej obrony z radością służę obecnie w wojsku i dla niej później w cywilu będę z całym zapałem pracował.



Basia Jankowska uczennica VI klasy, tegoroczna mistrzyni Igrzysk w jeździe szybkiej i figurowej na lodzie w grupie dziewcząt młodszych.



Zawodniczka z Wrocławia Marysia Malanowska z V klasy startowała pierwsza na trudnej trasie biegu zjazdowego.



Maciej Brożek z Nowego Targu nie tylko jeździ od 3 lat na łyżwach i był pierwszy na Torkacie; przyczynił się również do zwycięstwa okręgu krakowskiego w biegu zjazdowym, w którym zajął III miejsce.



Prędzej siedemnastka! Katowiczanka ominęła w tej pozycji bramkę. Trzeba wracać i przejechać bramkę prawidłowo, żeby nie było dyskwalifikacji.

Wszystkie zdjęcia S. Rostkowski

STANISŁAW PORĘBSKI

OD FURKI DO KOLEI

(dokończenie)

Stosunki między Polakami i Węgrami układały się zrazu życzliwie. Na jednym z pierwszych Walnych Zgromadzeń Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego, w obecności delegata polskiego, uchwalono przyczynić się kwotą 400 do 500 fl do budowy schroniska nad Morskim Okiem. Była to suma znaczna, jeśli się zważy, że floren równał się 2,10 złotego franka i miał dużą siłę kupna. Nigdzie w sprawozdaniach rachunkowych Towarzystwa nie można się było doszukać wpływu tej kwoty i pozostała ona prawdopodobnie darem na papierze. Być też może, że Towarzystwo nie chciało nic Węgrom zawdzięczać i nie egzekwowało tej uchwały.

Gdy ok. r. 1880 Towarzystwo podjęło sprawę spornej granicy nad Morskim Okiem, pełnomocnik dóbr księcia Hohenlohego, największego magnata tatrzańskiego wniósł skargę o ustalenie granicy.

Spór o Morskie Oko zakończył się walnym zwycięstwem strony polskiej w jesieni 1902 r., w czym Towarzystwo odegrało ważną rolę. Jeszcze na dwa sukcesy Towarzystwa trzeba tu wskazać. Wprawdzie przez budowę kolei „Transwersalnej" (przez Chabówkę na Nowy Sącz i dalej), Tatry zbliżyły się już bardzo, trzeba było jednak zawsze jeszcze odbyć 45 km. furką (z Chabówki). Podjęte przez Towarzystwo przedstawienia o konieczności budowy linii Chabówka — Zakopane odniosły skutek.

W roku 1898 oddano tę linię do użytku. Członkowie Towarzystwa, zasiadający w Sejmie Galicyjskim, zajęli się ważną sprawą budowy drogi z Zakopanego do Morskiego Oka. Sejm powziął w tej mierze uchwałę i przyznał kredyty.

Na dzień przyjazdu międzynarodowej Komisji dla rozstrzygnięcia sporu o Morskie Oko, dnia 2-go września 1902 r. droga została wykończona.

Trasa tej drogi jest niepotrzebnie zbyt długa. Stało się to celem ułatwienia eksploatacji drzewa. Ujemną tę stronę wynagradza jednak piękno drogi i widoki, co raz się zmieniające.

Chodzący dziś po Tatrach taternik, czy narciarz, nie zdaje sobie sprawy, że ścieżka górska, którą idzie, klamra żelazna, która mu ułatwia przejście trudnego miejsca, schroniska, w których nocuje lub chroni się w czasie burzy, że wszystko to ma do zawdzięczenia zbiorowemu wysiłkowi ludzi dobrej woli, którzy wierni ideałom górskim, pełni entuzjazmu, oddali bezinteresownie swój zapał.

Wśród nich w pierwszym rzędzie pamiętać należy o prof. Leopoldzie Świerzu, który był duszą każdej sprawy. Na jego sprawozdaniach i wspomnieniach opiera się głównie niniejszy artykuł.



Najlepsi przewodnicy tatrzańscy 70-tych lat (ze zbiorów Kom. Górskiej PTTK).



Schronisko TT w Pięciu Stawach Polskich. (ze zbiorów Kom. Górskiej PTTK)



Schronisko TT na Hali Gąsienicowej (stare) (ze zbiorów Kom. Górskiej PTTK).

2.000 OBYWATELI NA SZLAKU

Jednoczesność wielkich imprez należy do specjalności naszej organizacji. Dlatego nikogo nie zdziwiło, że w tym samym czasie odbywał się w Zakopanem finał Raidu Tatrzańskiego, początek Wojskowej Spartakiady, kończyły Mistrzostwa Zimowe Ogniwa i Kolejarza, a w Wiśle imponowały swym rozmachem Mistrzostwa Harcerskie...

Od przybytku głowa nie boli. To prawda, że dajemy sobie radę z wielobojami imprezowymi jak chyba nikt na świecie. Ale kilka masowych zawodów w jedną niedzielę można by wreszcie zastąpić jednym realnym kalendarzem imprez, właśnie tym jednolitym. PTTK nie może być poza kalendarzem. Kalendarz przestałby wisieć tylko, a imprezy ciążyć swą koncentracją nie na miejscu.

Jeśli jednak miało się takie myśli w kolejce linowej, to już na szczycie Gubałówki — 14 lutego — uwagę pochłaniał bez reszty Raid Tatrzański.

Ogromny, pologi szczyt pokrywały setki nart turystów przybywających tu po trzydniowej wędrówce. Wesoło, karnie, zręcznie przesuwali się wzdłuż wytyczonej drogi narciarze, znikając według rozkazów głośnika w miejscach swego postoju. Trzeba przyznać, że robiło to na widzach wrażenie. Nigdy nie widziałem w Polsce naraz tylu turystów. Bilans ogólny — wzrokowy — po przejrzeniu co najmniej 1500 osób — bardzo dobry.

— Ale trzeba było przejść jedną trasę — powiedział mi w Zakopanem uczestnik Raidu i jego surowy krytyk. — Raid był bardzo ciężki a ludzie mało przygotowani.

— Naturalnie, byłem zresztą na trasie. Raid miał wyjątkowo ciężkie warunki — odpowiedziałem — ale na trasie widziałeś znikomą ilość osób, a głównie własną drużynę. Całość, powiadam, wyglądała więcej niż dobrze.

— Ktoś zresztą poprawnie określił Raid. Powiedział, że był to narodowy egzamin naszej sprawności turystycznej. Polski obywatel biorący udział w Raidzie zdał ten egzamin w stopniu celującym.

Cofnijmy się zresztą na chwilę o jeden dzień i jeden etap. Stoimy właśnie na drodze z Bukowiny do Poronina. Śnieg skrzypi. To zbliża się dziarskim krokiem grupa raidowców. Turyści, nie turyści? Na pewno mali chłopcy, roześmiani, zadowoleni.

— A skąd to?

— Z Środy Śląskiej, szkoła ogólnokształcąca. Idziemy jako SKS.

Za chwilę mały 14-letni Tadzio Brzeski jest bohaterem dnia. W Poroninie udziela wywiadu prasie, pozuje do fotografii.

— SPO macie?

— BSPO i SPO wszyscy — odpowiadają chórem — a Raid jest dla nas wielką przyjemnością.

— Czyn społeczny obowiązywał was?

— No, naturalnie, uprzątnęliśmy masę śniegu z ulicy w Makowie Podhalańskim. Robota szła błyskawicznie i była naprawdę pożyteczna dla miasta.



Świeżo otwarte, przebudowane schronisko na Hali Gąsienicowej było dobrym punktem noclegowym. 85 drużyna Biura Projektów Przemysłu Chemicznego z Gliwic (Biprochem), wyrusza w drogę do Rostoki.



Wprawni turyści stosowali często smarowanie nart w czasie drogi, gdy zmieniał się rodzaj śniegu. Widzimy od lewej: czołówkę Biprochemu Jeske, Brusa i kierownika drużyny Rudnego.



Odpoczynek na trasie.

foto W. Werner.

Od takiej młodzieży przerzucamy się do maszerującej grupy dużo starszych panów z Chorzowskich Zakładów Azotowych. Szli trasą nadzwyczaj ciężką od Krynicy Zdroju przez Krościenko, Trzy Korony, Czorsztyn. Najstarszy z drużyny inż. Kazimierz Ignatowicz ma lat 57 i jeszcze więcej sympatii dla Raidu. Uzewnętrznili to nie tylko wypełniając kwestionariusz raidowy, ale i w towarzyskiej ciepłej pogawędce:

— Można było tylko nie organizować, ale śniegu nie mogliśmy wstrzymać, ani wiatru. Zobaczy pan, że w roku przyszłym zgłosi się dwa razy więcej chętnych.

— Jakie wrażenie zrobiliście na mijanej ludności?

— No, myśmy mijali przeważnie chłopskie furmanki.

— I co?

— Cóż, martwili się, że nie trzeba podwieźć... a my wyjaśnialiśmy, że turysta lubi maszerować. Starzy kręcili głowami, ale wierzyli i wesoło zacinali bata.

Najcięższym punktem Raidu był Turbacz. Stromy szczyt, śnieg, wiatr przysporzyły wiele trudu maszerującym. Wszyscy, którzy tam szli, stwierdzają to zgodnie.

Jaki jest poziom narciarski uczestników? To interesujące pytanie. Inż. Jeskie z grupy Biprochemu twierdzi, że wcale niezły. To samo uważa kierownik tej grupy inż. Rudny, który obserwował wiele drużyn.

Tu przypominam sobie rozmowę, prowadzoną w warunkach Ziemiańskiej na Krupówkach, ale w eksponowanym gronie Paryskich, Zoławskiego i Grodzieńskiej. Powiedziano tam wtedy dużo ciekawych rzeczy. Między innymi zwrócono uwagę, że warunkiem w takim raidzie winno być posiadanie górskiej odznaki, a nie wynikiem startu w raidzie — otrzymanie odznaki, jak to właśnie miało miejsce...

Nieoficjalnie dowiedziałem się, że od roku przyszłego taki warunek będzie obowiązywał startujących. Czy można było postawić już dziś to jako warunek startu? Paryski twierdzi, że trzeba było. Wydaje się jednak, że wyniki Raidu w ogólnym przekroju usprawiedliwiają jego charakter tegoroczny, a dokładna analiza da drogocenny materiał organizatorom przyszłego roku.

Było wielu sceptyków, którzy twierdzili, że po tak ogromnym wysiłku nie stanie sił by ostatniego dnia dotrzeć do Poronina. Gromki okrzyk setek turystów przed pomnikiem Lenina: Niech żyje Polska Ludowa! Niech żyje Prezydent Bierut, Niech żyje nieśmiertelna przyjaźń polsko-radziecka! Był wyrazem nie tylko myśli politycznej, ale i narodowej tężyzny fizycznej. Raid Tatrzański wykazał umiłowanie turystyki przez Polaków i nasze wielkie w tym kierunku zdolności.

Tr.

W MIESIĄC

STADION WIEŁOTYSIĘCZNY


Basen pływacki w m. Zarasaj.


Główne wejście na stadion włókniarzy „Czerwony Sztandar" w Iwanowie, zbudowany kosztem 7 milionów rubli. Stadion posiada trybuny na 15 tysięcy widzów, 2 boiska piłki nożnej, bieżnię, tor kolarski, boiska do siatkówki i koszykówki, zimową salę gimnastyczną i kort tenisowy.

W ciągu naszego kilkutygodniowego pobytu w Związku Radzieckim, oglądaliśmy szereg wspaniałych i wielkich obiektów sportowych, zabezpieczających organizację centralnych zawodów mistrzostw. Z nie mniejszym zainteresowaniem zapoznać się chcieliśmy z budową najprostszych urządzeń, budowanych masowo — szczególnie na wsi.

Rozmowy przeprowadzone z inż. Jerzym Cwiniewem, kierownikiem Działu Budownictwa Zrzeszenia Sportowego „Kołchoźnik" w Republice Ukraińskiej, pozwoliły nam poznać organizację, formę i metodę budownictwa wiejskiego w zakresie urządzeń sportowych.

Inż. Jerzy Cwiniew, niegdyś hydrotechnik - geodeta z zawodu a z zamiłowania rysownik i malarz, przed 15 laty zetknął się ze sprawą budownictwa urządzeń sportowych na wsi, kiedy to powierzono mu budowę boiska sportowego we wsi Czapajewka, pow. złotonoszskiego.

Budowa tego boiska z widownią na 14 tysięcy widzów, trwająca 30 dni, stała się momentem przełomowym zarówno w karierze zawodowej inż. Cwiniewa, jak również była poważnym momentem przełomowym w zainteresowaniu sprawą kultury fizycznej i sportu sąsiednich wsi i okolic. Projekt tego stadionu znalazł się na światowej wystawie wiejskiej w Nowym Jorku w roku 1939, gdzie zdobył sobie ogólne uznanie.

Od tego czasu wszystkie swoje uzdolnienia oraz pracę poświęcił inż. Cwiniew sprawie wiejskiego budownictwa urządzeń sportowych. Z roku na rok z jego inicjatywy i pod jego kierownictwem powstawały coraz to nowe boiska, pływalnie i przystanie, budowane rękami kołchoźników systemem gospodarczym, przy minimalnych środkach finansowych.

Jaką kolejność pracy w systemie budownictwa wiejskiego przyjął i stosuje inż. Cwiniew?

Budowę boiska wiejskiego rozpoczyna on od splantowania terenu przeznaczonego ogólnie pod park kultury i wypoczynku. W ramach rozplanowania terenu, przewiduje się miejsce na budowę boisk - siatkówki, koszykówki, piłki nożnej itd., przy czym w pierwszym etapie przewidziana jest część robót obejmująca splantowanie, zazielenienie i wytyczenie tylko dla kilku najbardziej prostych boisk.

Ten etap robót wykonywany jest w ciągu kilku dni siłami społecznymi bez żadnych środków finansowych, pod kierownictwem fachowego technika lub inżyniera a równocześnie w tym czasie delegowany technik lub inżynier rozpracowuje szkice i rysunki robocze dla całości urządzeń w oparciu o projekty typowe, które pozostawia kierownictwu miejscowej Organizacji Sportowej dla wykorzystania w przyszłości.

Drugi etap robót, w oparciu o pozostawione szkice, wykonywany jest również siłami społecznymi przy wykorzystaniu miejscowych warunków tj. warsztatów rzemieślniczych i sił fachowych w poszczególnych kołchozach, przy minimalnych środkach finansowych, zabezpieczonych przez zarządy kołchozu.

Z uwagi na to, że same projekty są często trudne do zrozumienia dla niewykwalifikowanych wykonawców budowy, często stosowane są jako pomoc makiety urządzeń sportowych, wykonywane przez Dział Budownictwa Urządzeń Sportowych Republ. Rady Zrzeszeń „Kołchoźnik".

Tak zorganizowane budownictwo wiejskie urządzeń sportowych rozwija się masowo w całym Związku Radzieckim, tworząc bazę pod masowy rozwój kultury fizycznej i sportu na wsi radzieckiej.

INŻ. JERZY OLSZOWSKI

NARCIARSCY MISTRZOWIE WSI

W dniach od 31.I. do 3.II br. w Szczyrku przy udziale 220 zawodników i zawodniczek odbyły się III ogólnopolskie narciarskie mistrzostwa wsi.

W biegu zjazdowym w grupie seniorów zwycięstwo odniósł młody zawodnik LZS Szczyrk — Jan Klaczek, a w klasie juniorów Romuald Pielesz. W konkurencji kobiecej natomiast Aleksandra Kasperlik z LZS Kamienna.

Slalom wygrał również Jan Klaczek, a w biegu na 15 km najszybszym okazał się Jan Holeksa (Wisła). W konkurencji 4 km dla dziewcząt zwycięstwo odniosła Jadwiga Cieślak (Wisła).

W skokach raz jeszcze zwycięstwo odniósł Jan Klaczek, a na drugim miejscu uplasował się Stanisław Nikiel. Zawodnik ten zasługuje na szczególną uwagę i wyróżnienie. Stanisław Nikiel to nie tylko wzór sportowca wiejskiego. Każdą wolną chwilę poza pracą zawodową poświęca na pracę społeczną. Warto podkreślić, że Stanisław Nikiel jest współbudowniczym nowej skoczni w Szczyrku.

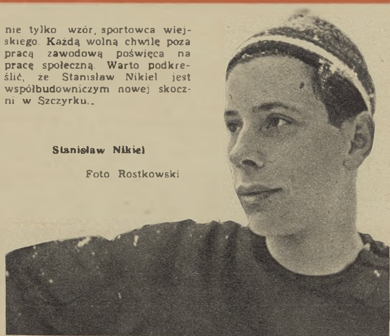

Stanisław Nikiel

Foto Rostkowski

PO POWROCIE z ZSRR

Dr Zdzisław Zajączkowski dyrektor głównej poradni sportowo - lekarskiej, członek delegacji polskiej, która niedawno powróciła z ZSRR:

„W ZSRR obowiązuje nie tylko dwukrotne w ciągu roku badanie każdego sportowca, lecz także dokładne badanie go przed każdorazowym startem.

A oto jeden z wielu przykładów:

Młodzieżowa Szkoła Sportowa w Kijowie ma w swym gmachu trzy sale gimnastyczne i krytą pływalnię. Obiekty te czynne są codziennie od godziny 8 rano do 24 w nocy. W tym czasie stały dyżur pełni tu czterech lekarzy pracujących po dwóch na dwie zmiany. Piąty lekarz — jak nazwalibyśmy go u nas — chemik-higienista bada kilkakrotnie w ciągu dnia skład chemiczny powietrza w salach i stopień zachlorowania wody."

ILONA ELEK BIJE MĘŻCZYZNĘ

Bruksela w lutym

Po ekipie pływackiej belgijscy sportowcy gościli w końcu stycznia znakomitych szermierzy przybyłych do Gandawy dla wzięcia udziału w wielkich zawodach międzynarodowych o trofea im. Delori i Feyericka. Na starcie stanęli doskonali szermierze głównych zachodnich potęg szermierczych: Francji, Włoch, Szwecji, Anglii i Belgii.

Zawody, rozegrane w trzech broniach tylko w konkurencji indywidualnej i w ciężkich warunkach z uwagi na wielką ilość zgłoszonych, przemieniły się w prawdziwy maraton; rzadko który szablista czy szpadzista odpoczywał dłużej niż 10 minut między walkami.

Węgierska drużyna szermiercza przybyła do Belgii w silnym składzie z Gerevits'em, Kovacs'em, Bercelly, Rerrich'em, Sakovics'em i mistrzynią świata Iloną Elek na czele.

Przyjechali również mniej znani zawodnicy jak Tilli, Bay, Karpati, Pallocz.

Turniej śmiało można nazwać olimpijską repetycją i nie ulega wątpliwości, że sportowcy Węgierskiej Republiki Ludowej mają poważne szanse na zdobycie kilku złotych medali w olimpijskim turnieju szermierczym.

Przy dużym zainteresowaniu publiczności, którą przede wszystkim ściągnęły nazwiska słynnych Węgrów i przy kiepskim sędziowaniu zawody zakończyły się pełnym triumfem Węgrów w szabli i drugim miejscem w szpadzie.

Ostateczne wyniki są nast.:

We florecie zwyciężył Spallini (Włochy) bijąc w finale Noela (Francja); Tilli (Węgry) przegrał przy „pomocy" sędziów z Noel'em w stosunku 7:8.

W szpadzie Rerrich (Węgry) został w finale w podobny „sposób" pokonany przez Francuza Mullera — również 7:8.

W szabli już nie można było odebrać zawodnikom węgierskim zwycięstwa. Lansowany jako wielka „gwiazda" Francuz Levasseur został jeszcze w ćwierćfinale wyeliminowany przez Karpati'ego (Węgry).

Finał wygrał we wspaniałym stylu jego rodak Kovacs bijąc Karpatiego 8:7.

Warto podkreślić duże polepszenie poziomu zawodników belgijskich.

Na zakończenie swego pobytu w Belgii węgierscy szermierze rozegrali międzypaństwowe zawody z reprezentacją belgijską w szabli i szpadzie; oba spotkania wygrali w stosunku 11:5 i 10:6.

Ilona Elek nie znalazła godnych siebie przeciwniczek. Rozegrała spotkanie pokazowe z Belgiem Delporte — olimpijskim mistrzem z 1924 r. — bijąc go łatwo 7:2.

VAN DER ELST



PRZED STARTEM. Krystyna Cholewska szykuje się do biegu na 8 km podczas II Zimowej Spartakiady W. P., do biegu, który zakończy się jej zwycięstwem. Jej zwycięstwo to rezultat pracowitego treningu, który nie odsunął na bok zwykłych obowiązków dnia codziennego. Nasz sport wychowuje silne charaktery sportowców-obywateli.



PRZED STARTEM. Golf, najbardziej chyba popularny sport w plutokratycznych i arystokratycznych sferach Zachodu, a szczególnie w USA, wypracował ciekawy typ obywatela.. To nie jest ostatni moment przed rozpoczęciem gry. Według specjalnego pisma branżowego, dobry golfista rozpoczyna akcję kieliszkiem whisky, następnie udaje się spacerem na plac, nie troszcząc się o sprzęt noszony przez służącego. Dobrym golfistą może być tylko... zawodowiec. To znaczy wyłącznie grający w golfa...

ODPOWIEDZI I INTERWENCJE

W ostatniej poczcie do naszej redakcji wyłowiliśmy ciekawy, choć niestety, niewesoły list, z którego przynajmniej fragmenty warto tu podać w autentycznym brzmieniu.

„Źle dzieje się w naszym Szkolnym Kole Sportowym przy Państwowym Liceum Przemysłu Drzewnego w Augustowie. Do szkoły uczęszcza młodzież w większości wiejska, objawiająca duże talenty sportowe, zwłaszcza w lekkiej atletyce; mamy również bokserów, żeglarzy, szachistów itp. A oto przykładowe wyniki naszych kolegów: granat — 67 m, kula 5 kg — 13,20 m, dysk 1 kg — 47 m, tyczka — 3,00 m, 100 m — 12 sek., wzwyż — 1,60 m. Wyniki te osiągają 16—17 letni chłopcy, w większości ZMP-owcy.

Niestety, nie mamy możliwości podniesienia naszego poziomu sportowego. Brak nam sprzętu. W szkole coprawda sprzętu jest sporo, ale nie do użytku SKS, ale w magazynie, od którego klucz posiada jedynie dyrektor i nie pozwala go wydawać.

Zwracaliśmy się o pomoc do „Spójni" w Augustowie. Polecono nam zgłosić się „jutro", jak będzie przewodniczący klubu. Po kilku takich „jutrach" okazało się, że przewodniczący już dawno wyjechał na kurs do Białegostoku, zaś żadnego sprzętu nie mogą nam pożyczyć, bo wszystko jest zapieczętowane przez przewodniczącego.

Nielepiej jest i z miejscem do ćwiczeń, zarówno treningów SKS, jak i obowiązkowych lekcji wychowania fizycznego w szkole. W sali gimnastycznej nie ma podłogi, a od dawna oczekiwane i niedawno przywiezione drabinki gimnastyczne leżą i nic nie wskazuje na to, aby zostały w najbliższym czasie wmontowane.

W tym stanie rzeczy nie widzimy żadnych szans rozwoju naszego SKS. Drogi „Sportowcu", pomóż nam, udziel jakichś wskazówek, bo nie wiemy, co robić dalej..." — kończą swój list młodzi sportowcy z Augustowa.

Cóż, list niewesoły, a sytuacja taka, jaką można znaleźć jeszcze niestety w bardzo licznych Kołach Sportowych, SKS-ach i LZS-ach w całym kraju. I o cóż tu chodzi w tych wszystkich wypadkach? Czy o jakieś wielkie rzeczy, poważniejsze inwestycje czy wydatki, na które z takich czy innych przyczyn nie można sobie pozwolić?

Najczęściej nie o to idzie, dla poprawy sytuacji wystarczyłaby... odrobina dobrej woli i chęci przyjścia z pomocą młodym entuzjastom sportu w ich pracy w tym czy innym zakątku Polski. Przecież nikt, kto zna młodzież, nie uwierzy, aby przy dobrych chęciach nie można było na przykład w jakimś liceum przemysłu drzewnego, położyć podłogi w sali i wmontować drabinek minimalnym kosztem systemem gospodarczym przy pomocy... samych uczniów, członków SKS!

Co jeszcze uderza w tym liście, to fakt, że młodzi sportowcy z Augustowa nie wspominają nic o Powiatowym Komitecie Kultury Fizycznej. Nasuwa się przypuszczenie, że PKKF w Augustowie prowadzi tak „cichą" działalność, iż członkowie SKS nawet nie wiedzą o istnieniu tej instytucji, do której obowiązków należy kierowanie całością ruchu sportowego na swoim terenie, a zwłaszcza dbanie o rozwój pracy Kół Sportowych.

Chwilowo możemy Wam, koledzy z Augustowa, dopomóc bezpośrednio tylko w ostatniej poruszonej przez Was sprawie: co do wytycznych zimowego treningu lekkoatletów. Radzimy Wam zakupić podręcznik St. Marszewskiego „Zimowa zaprawa lekkoatlety", gdzie znajdziecie wiele cennych wskazówek zarówno co do treningu w sali, jak i na wolnym powietrzu, na śniegu, mrozie, a nawet na... błocie. Książeczka ta jest jednym z najnowszych wydawnictw GKKF.

Mamy nadzieję, że w innych poruszonych przez Was zagadnieniach wypowie się PKKF w Augustowie, dyrekcja Waszego Liceum i opiekujące się Wami Zrzeszenie i że poruszenie tej sprawy na łamach „Sportowca" przyczyni się do poprawy sytuacji nie tylko u Was, ale i w innych Kołach Sportowych, przeżywających podobne trudności.

Kol. J. Wacławik z Zawiercia. Najlepszym miotaczem ZSRR w pchnięciu kulą jest nie Grigałka, ale H. Lipp, którego rekord ZSRR i Europy wynosi 16.93 mtr. Grigałka osiągnął w r. 1951 odległość 16.72 mtr., co jest drugim wynikiem w Europie.

Kol. Jerzy Pęconek z Włoch k/Warszawy. Pole gry w szczypiorniaku 11-osobowym jest takie same, jak i w piłce nożnej: szerokość od 55 do 65 mtr., długość od 90 do 105 mtr. Wymiary bramki też jak w piłce nożnej — 7,24 mtr na 2,44 mtr. Przy okazji przypominamy, że dziwaczna nazwa „szczypiorniak" już nie istnieje w polskiej terminologii sportowej: została zmieniona przez GKKF na właściwszą nazwę „piłka ręczna", co odpowiada nazwie tej gry we wszystkich językach („ruczny miacz" po rosyjsku, „Handball" po niemiecku, itd.)

Kol. kol. C. Tłuczkowi z Oławy i W. Kaftanowi z Krakowa radzimy się zwrócić do Księgarni Wysyłkowej „Domu Książki Polskiej" w Warszawie w sprawie przesłania za zaliczeniem pocztowym „Regulaminu SPO", „Instrukcji klasyfikacji sportowej" i „Tabel punktowych w lekkiej atletyce". Broszurki te zostały wydane drukiem przez GKKF, ceny ich są bardzo niskie i księgarnia DKP wysyła je każdemu na zamówienie listowne. Zresztą w całym kraju w księgarniach „Domu Książki Polskiej" winny znajdować się na składzie liczne wydawnictwa sportowe GKKF z różnych dyscyplin.

Wszystkich zainteresowanych Czytelników prosimy o odwiedzenie tych księgarń, przejrzenie katalogów i poinformowanie nas o ewentualnych brakach. Wiemy, iż kolportaż wydawnictw sportowych nie jest jeszcze najlepszy, a przecież w Waszym i w naszym interesie (jak też i w interesie „Domu Książki Polskiej") leży jego usprawnienie. Niewątpliwie przy wspólnym wysiłku uda się nam tego dokonać.

MIL

POLACY STARTUJĄ NA VI IGRZYSKACH W OSLO



Otwarcie VI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Oslo. Na stadionie Bislett odbyła się defilada sportowców. Polska drużyna widoczna pośrodku stadionu.

Stefan Dziedzic zdjęty w zupełnie niespodziewanym momencie przez fotoreportera. Jest to mniej więcej na połowie slalomu-gigantu, w którym nasi narciarze nie odegrali poważniejszej roli.

Foto obsługa Keystone

Sport wśród aktorów



UCZENNICA BEAUMARCHAIS

Stała na przystanku vis à vis stadionu, oczekując na trolleybus. Uchyliłem kapelusza

— Dzień dobry panu!

— Co pani porabia tu, w sportowej dzielnicy?

— Wracam z treningu

— Sport?

— A tak. Trenuję już od roku w sekcji szermierczej CWKS-u pod okiem instruktora Aleksandra Wójcickiego. Może już wkrótce usłyszy pan o mnie — biorę udział w Pierwszym Kroku Szermierczym.

— A teatr?

— Godzę jedno z drugim, nawet z pożytkiem dla sceny.

Przytakuję, mając świeżo jeszcze w pamięci młodziutką, usportowioną sylwetkę Bogusławy Czosnowskiej — milutkiej Zosi z wodewilu „Dorożką po Warszawie", uczennicy Beaumarchais ze sztuki Fryderyka Wolfa.

Żegnam sympatyczną rozmówczynię. Gdzie spotkam ją znowu? W Pierwszym Kroku Szermierczym, czy na następnej premierze Teatru Nowego.....?

KAR



Gabinet figur Sportowych

SKUTEK NOKAUTUJE PRZYCZYNĘ

„Zmiany na liście bokserskiej wskazują, że młodzież dochodzi do głosu"

Bo gdyby nie zmiany na liście to młodzież nie doszłaby do głosu, ponieważ, żeby mieć pełny męski głos, musi zajść zmiana głosu, czyli tzw mutacja...

„Express Wieczorny" nr 35 tytułem, który cytowaliśmy, podtrzymał wartość publikowanych list klasyfikujących: to one jak widzimy ustalają wartość naszych bokserów

Lista rodzi bokserów, a nie przeciwnie, to jest tytuł do tytułu. A niesłusznie.

SZATAN NA LODZIE

„Sport" nr 12 pisze w korespondencji z Oslo:

„Meldunki z Norefjell donoszą, że nasze dziewczęta wzbudzają duże zainteresowanie. Grocholska jeździ na oblodzonej trasie jak szatan. Gorzej tylko, że w Norefjell jest silny wiatr i 10-stopniowy mróz".

Wcale nie gorzej bo inaczej Grocholska nie mogłaby jeździć na oblodzonej trasie jak szatan...

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ JERZEGO BIELENI

1. REBUSOGRAF



Odgadnijcie znaczenie poszczególnych dziewięciu rysuneczków, a litery wyrazów wpisać w miejsce cyfr. Następnie litery uszeregujcie według kolejności liczb 1 — 37 i odczytajcie rozwiązanie.

„Anka" — Słupsk.

2. SKAKANKA

Przeskakując stale taką samą ilość liter (kierunek zegarowy) należy odczytać rozwiązanie. Początek od oznaczonego miejsca.

J. Kowalski, Starachowice.

3. REBUS



Z podanego rysunku odczytać należy pięciowyrazowe rozwiązanie o literach początkowych: r, p, s, s, u. (Skład liter: a, a, ą, c, c, d, e, e, g, i, i, i, k, k, m, m, o, o, o, o, o, o, p, p, r, r, r, r, s, s, t, u, w, w).

„Remiz" — Poznań.



4. SZARADA

Druga — szósta strona zawsze
Z drugiej strony lewej leży,
Piąta — trzecia znów wyraża
Myśl cywilów i żołnierzy
Szósta — pierwsza, to naczynie
Lub król Polski, sławny mąż,
Ach, Ty moja czwarta — piąta
Narciarz do cię wzdycha wciąż,
A całość przechodzić w zimie
Każdy sportowiec powinien.

Ryszard Drozd, Jasło.

Za rozwiązanie przynajmniej jednej z podanych zagadek redakcja przeznacza do rozlosowania dziesięć książek. Rozwiązania nadsyłać należy na adres redakcji „Sportowca", Warszawa, Łazienkowska 1, z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe". Termin nadsyłania odpowiedzi — dwutygodniowy. (Uwaga na zmieniony termin nadsyłania odpowiedzi!)

ROZWIĄZANIA I NAGRODY

Lista nagrodzonych Czytelników za rozwiązanie zagadek z numeru 2 „Sportowca" z dnia 16 stycznia b. r.:

1) Kazimierz Podkościelny, Kraków, ul. Juliusza Lea 20b m.8.

2) Albin Rumiński, Łódź, ulica Jana 30.

3) Stanisław Uściński, Warszawa 33, al. Waszyngtona 16 m. 2

4) Edmund Orylski, Grudziądz, ul. Nadgórna 43 m. 17.

5) Zbigniew Nastal, Katowice-Brynów, ul. Kościuszki 207, „Bursa".

6) Jan Kozłowski, wieś i p-ta: Dzierzysław 97, pow Głubczyce, woj. opolskie.

7) Włodzimierz Raus, Góra Śląska, ul. Osiedle nr 6, woj. wrocławskie.

8) Andrzej Matusiak, Warszawa 12, ul. Parkowa 31.

9) Sławomir Gryszan, Olsztyn, ul. Bałtycka 9 m. 1

10) Marian Zych, Radom, ulica Bydgoska 7.

NAGRODY AUTORSKIE

za najlepsze zadania zamieszczone w miesiącu styczniu b. r. otrzymali:

1) Karol Fiedorowicz, Skarżysko Kamienna, ul. Daszyńskiego 115.

2) Adam Krawczyk, Łódź, ulica Mieszczańska 3a

3) Konrad Mrożek, Jelenia Góra, ul. 15 Grudnia 14.

Warunki prenumeraty: w prenumeracie indywidualnej: miesięcznie 4 zł, kwartalnie 12 zł, półrocznie 24 zł. Wszelkie reklamacje kolportażowe zgłaszać należy do PPK „RUCH" Wydział Prenumeraty Pocztowej — Warszawa, ul. Srebrna 12, tel. 80-512.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca — RSW „Prasa" Redakcja — Warszawa, Łazienkowska 1, tel. 704-82. Administracja — Warszawa, ul. Marszałkowska 8. Druk Zakłady Drukarskie i Wklęsłodrukowe RSW „Prasa" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5

3-B-12165

SPORTOWIEC



Trasa slalomu olimpijskiego w czasie nocnego treningu.

SLALOM PANA EDSTRÖMA

*Gdy stary Edström mówi o pokoju, to znaczy, że jest bardzo niespokojny. Prezes MKOL, rutynowany olimpijczyk, dzierżący od lat starczą lecz apodyktyczną ręką władzę, dawno już zapomniał, że Komitet Olimpijski ma jeszcze **jedno słowo** w swej nazwie, że jest **Międzynarodowy**. Dla prezesa wyraz olimpijski, znaczy tyle co amerykański, wszelkie więc dodatki są zbędne. Jak Brundage każe tak Edström robi.*

I nagle szwedzki staruszek zaczyna mówić o pokoju, o „rozszerzeniu współpracy między narodami". Otwarcie Igrzysk zaczyna oficjalnie łączyć ze sprawą sobie i podobnym nienawistną — ze sprawą pokoju, współpracy między narodami.

Cóż to za przełom w tym matuzalemowym wieku?

*O, stary Edström wcale nie oszalał ani nie zmienił kursu. On wie co robi. **Nie** mówić o pokoju wśród tysięcy zawodników, przybyłych tu do Norwegii, znaczy popełnić błąd zasadniczy. Powiedziano mu już jakie nastroje panują wśród młodych Japończyków, Norwegów, Finów, Francuzów. Ba, nawet wielu Amerykanów patrzy już szerzej otwartymi oczami i widzą to, czego nie dostrzegali jeszcze niedawno.*

Młodzież sportowa zbliża się. Europa Zachodnia rozmawia z Europą Wschodnią. Japończycy nie tylko daleko skaczą na nartach, ale dopytują się jak to jest w Polsce i widzą niespodziewanie kłamstwa swych okupantów.

Młodzi rozmawiają nie tylko o sporcie, co ze zgrozą stwierdzają starcy z MKOl. Mówią o różnych rzeczach: o gospodarce, związkach zawodowych, o Związku Radzieckim. A wśród tych tematów jeden powtarza się najczęściej — jest nim trwały pokój.

To przekonało oportunistę Edströmu, to dało zezwolenie USA. Edström też mówi o pokoju!

A co robi? Utrąca sportowców NRD z Komitetu Olimpijskiego.

I to jest ostatni, polityczny slalom pana Edströma w Oslo. Może być natchnieniem do zastąpienia obcego wyrazu slalom — wyrazem krętactwo.

ETER